

**Zadania z języka polskiego
i wiedzy o społeczeństwie odnośnie
fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára -
poziom: szkoła podstawowa**

**Patryk Daniel
Garkowski**

**Zadania z języka polskiego i
wiedzy o społeczeństwie odnośnie
fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc
Molnára - poziom: szkoła
podstawowa**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści: „Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

ISBN: 978-83-8386-242-2

Data wydania: 19 kwietnia 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Proszę zapoznać się z fragmentami powieści „Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára, a następnie proszę wykonać zadania z języka polskiego oraz z zakresu wiedzy o społeczeństwie.

fragment nr 1:

„Boka skończył czternaście lat i miał jeszcze chłopięcą twarz. Dopiero kiedy się go słuchało, wydawał się starszy.

Miał głęboki, spokojny i łagodny głos. A to, co mówił, było równie spokojne i rozważne. Boka ważył bowiem słowa i nigdy nie okazywał chęci do rozmów o byle czym. Nie wtrącał się w drobne kłótnie, unikał ich nawet wtedy, gdy proszono go o rozsądzenie sporu. Dobrze wiedział, że po rozstrzygnięciu kłótni jedna ze stron i tak będzie czuła żal, i to właśnie do rozjemcy. Ale gdy spór zaostrzał się, zamieniał w awanturę i groził interwencją nauczycieli, wówczas Boka włączał się natychmiast, aby pogodzić zwaśnione strony ku ogólnemu, zresztą, zadowoleniu. Jednym słowem – Boka był mądrym chłopcem i zapowiadał się na wartościowego i prawego człowieka, który jeśli nawet daleko nie zajdzie, to przecież nigdy nie zawiedzie zaufania.”¹

fragment nr 2:

„Czy można było znaleźć piękniejsze miejsce do zabaw? Dla nas, chłopców z miasta, było to coś wspaniałego! Nie potrafiliśmy wyobrazić sobie bardziej indiańskiego, piękniejszego i rozleglejszego placu, który by tak doskonale zastępował amerykańską prerię. A położony na tyłach skład drzewa stawał się wszystkim tym, czego akurat potrzebowaliśmy. Bywał więc miasteczkiem na Dzikim Zachodzie, puszcza, górami skalistymi pełnymi kanionów, słowem – tym, czym go w danej chwili mianowano. I nie myślcie, że był to wystawiony na ataki, bezbronny plac! Przeciwnie, był to Plac Broni! Szczyty sągów chłopcy zamienili bowiem w fortece i twierdze. O tym, które punkty trzeba umocnić, decydował Boka. Fortece natomiast budowali Czonakosz i Nemecek. Znajdowały się one w czterech czy pięciu punktach. Każda z nich miała kapitana, porucznika i podporucznika. Oni stanowili armię. Niestety, ku ogólnemu zmartwieniu był tylko jeden szeregowiec. Wszyscy zatem kapitanowie i oficerowie mogli rozkazywać,

1 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 17-18.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

musztrować i karać aresztem za niesubordynację tylko jednego, jedyne szeregowca.

Nie trzeba dodawać, że tym jednym jedynym szeregowcem był mały, jasnowłosy Nemecek. Kapitanowie, porucznicy i podporucznicy salutowali sobie z wielką swobodą, od niechcienia podnosząc rękę do czapki, choćby się i sto razy spotykali na Placu w ciągu jednego popołudnia. Pozdrawiali się ot, tak sobie, mówiąc zwyczajnie:

– Cześć!

Inaczej Nemecek. Biedak co chwila musiał stawać na baczność i sztywno salutować. A kto tylko przechodził koło niego, natychmiast go strofował:

– Jak stoisz?

– Pięty razem!

– Wypnij pierś, wciągnij brzuch!

– Baczność!

I Nemecek podporządkowywał się wszystkim z radością. Bywają bowiem chłopcy, którym okazywanie posłuszeństwa sprawia przyjemność. Jednak większość chłopców lubi rozkazywać. Jak zresztą większość ludzi. I dlatego właśnie na Placu wszyscy chcący dowodzić byli oficerami, a tylko jeden Nemecek szeregowcem.”²

fragment nr 3:

„– Co się tam dzieje? – zapytał Nemecek psa. Był z nim bardzo zaprzyjaźniony, może dlatego, że Hektor także nie miał żadnego oficerskiego stopnia.

Chłopiec spojrział w górę. Nie dostrzegł nikogo, ale czuł, że na szczycie ktoś się porusza wśród polan. Zaczął się więc wspinać po wystających kłodach. Był już w połowie drogi, kiedy oto zupełnie wyraźnie usłyszał, że ktoś tam na górze przekłada deski i kłody. Serce zabiło Nemeckowi mocniej i zawahał się, czy nie wrócić na ziemię. Ale kiedy spojrział w dół i zobaczył Hektora, znów nabrał odwagi.

– Nie bój się, Nemecku! – powiedział do siebie, nadal pnąc się do góry. Za każdym krokiem dodawał sobie otuchy tymi słowami:

– Nie bój się, Nemecku! Nie bój się!

Wreszcie wdrapał się na sam szczyt, raz jeszcze powtórzył: „Nie bój się, Nemecku!” i już, już chciał przełożyć nogę przez niską w tym miejscu zaporę obronną, gdy nagle,

² F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 26-27.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

przestraszony, znieruchomiał.

– O Jezu! – krzyknął.

I w popłochu zaczął się zsuwać w dół na łeb na szyję. Gdy dotknął ziemi, serce waliło mu jak młotem. Spojrzał w górę na szczyt twierdzy. Obok chorągiewki stał Feri Acz, straszliwy Feri Acz, ich zaciekły wróg, wódz chłopaków z Ogrodu Botanicznego. Prawą nogę postawił władczo na blankach twierdzy. Jego luźna, czerwona koszula łopotąła na wietrze, a on szyderczo się uśmiechał.

Feri Acz odezwał się cicho:

– Nie bój się, Nemeczku!

Ale Nemeczek już wtedy strasznie się bał i uciekał co sił. A czarny pies biegł za nim. Razem pędzili tak przez kręte ścieżki wśród sągów z powrotem na Plac. A na skrzydłach wiatru goniło za nimi szydercze wołanie Feriego Acza:

– Nie bój się, Nemeczku!

Gdy Nemeczek już na Placu obejrzał się za siebie, na szczycie twierdzy nie widać było czerwonej koszuli Feriego Acza. Ale i chorągiewka zniknęła. Mała czerwono-zielona chorągiewka uszyta przez siostrę Czelego. Acz przepadł gdzieś wśród sągów drzewa. Mógł wyjść drugą stroną, przez tartak, na ulicę Marii, niewykluczone jednak, że skrył się gdzieś tutaj, razem ze swoimi kolegami, braćmi Pastorami.

Na myśl, że bracia Pastorowie mogą się znajdować w pobliżu, Nemeczkowi przeszły ciarki po plecach. On już dobrze wiedział, co znaczy spotkać się z Pastorami. Ale Feriego Acza po raz pierwszy zobaczył z bliska. Bardzo się go przestraszył, choć szczerze mówiąc, Feri mu się podobał, był dobrze zbudowanym, barczystym chłopcem o ciemnych włosach. Doskonale się prezentował w obszernej, czerwonej koszuli, która nadawała mu wojowniczy wygląd. Koszula ta była bardzo podobna do tych, jakie nosili żołnierze Garibaldi. Chłopcy z Ogrodu Botanicznego również nosili czerwone koszule, ponieważ we wszystkim starali się naśladować Feriego Acza.”³

3 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 29-32.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferencza Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 4:

„Dowódca od niechcenia rzucił im przez ramię:

– Zabierzcie mu chorągiew.

Starszy Pastor jednym chwytem wyrwał ze słabiutkiej dłoni Nemečka czerwono-zieloną chorągiewkę. Zabolało, bo Pastorowie mieli piekielnie silne łapy, ale mały zacisnął zęby i ani pisnął.

– Gotowe! – zameldował Pastor.

Wszyscy z napięciem czekali, co teraz nastąpi. Jaką to straszną karę wymyśli wszechwładny Feri Acz. Nemeček hardo stał na swoim miejscu i zaciskał wargi.

Feri Acz obrócił się i skinął na Pastorów.

– To straszny słabeusz. Nie wypada go bić. Ale... wykąpcie go.

Czerwone koszule wybuchnęły głośnym śmiechem. Roześmiał się też Feri Acz, śmieli się Pastorowie. Sebenicz podrzucił w górę czapkę, a Wendauer skakał jak głupi. Nawet Gereb chichotał pod drzewem i w całym tym towarzystwie tylko na jednej twarzy malowała się powaga: na małej buzi Nemečka. Był przeziębiony i kaszłał już od wielu dni. Właśnie dziś matka zabroniła mu wychodzić, ale jasnowłosego chłopczyk nie mógł wytrzymać. O trzeciej godzinie wymknął się z domu i od pół do czwartej aż do wieczora siedział na szczycie drzewa. Ale za żadne skarby nie chciał się teraz odezwać. Bo i co miał powiedzieć? Że jest przeziębiony? Zaczęliby się jeszcze głośniej śmiać i Gereb też śmiałyby się z nimi, tak jak teraz się śmieje. Tak szeroko, że aż wszystkie zęby mu widać. Więc Nemeček milczał. Wśród ogólnego śmiechu bez oporu dał się doprowadzić do brzegu i tam obaj Pastorowie zanurzyli go w płytkiej wodzie stawu. Pastorowie byli okrutni. Jeden z nich trzymał Nemečka z tyłu za ręce, drugi złapał za kark. Wcisnęli go do wody po szyję i w tym momencie wszyscy na wyspie zawyli ze szczęścia. Czerwoni tańczyli z radości na brzegu, podrzucali czapki do góry i wydawali gromkie okrzyki:

– Hej hop! Hej hop!

Tak brzmiało ich hasło.

Gromkie okrzyki zlały się z wielkim śmiechem i radosna wrzawa zakłóciła wieczorną ciszę małej wyspy. Zanurzony w wodzie po szyję Nemeček smutno spoglądał na brzeg. Wyglądał jak jakaś biedna żaba. A na brzegu, na szeroko rozstawionych nogach, stał, głośno rechocząc, Gereb.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Wreszcie Pastorowie puścili go i Nemeček wygramolił się ze stawu. Kiedy ujrzano go w ociekającym i zabłoconym ubraniu, wesołość wybuchła ze zdwojoną siłą. Woda lała się Nemečkowi z kurtki, a gdy potrząsnął ramionami, z rękawów siknęło jak z konewki. Wszyscy odskoczyli, a on, niczym pinczerek, otrząsał się z wody. Prześcigano się w szyderstwach.

– Żaba!

– Napileś się do woli?

– Dlaczego sobie nie popływałeś?

Nemeček nie reagował na te kpiny. Gorzko się uśmiechał i wyglądał mokrą kurtkę. Wtedy podszedł do niego Gereb i, szczerząc zęby w szerokim uśmiechu i kiwając głową, zapytał:

– No i co, dobrze było?”⁴

fragment nr 5:

„Zaraz też rozpoczęły się manewry. Rozlegały się gromkie komendy, oddziały pędziły między sągami drzewa, atakowały fortece, a bomby z piasku fruwały na lewo i prawo. Wszystko udawało się doskonale. Okazało się, że każdy dobrze zna swoją rolę. A to zasadniczo podniosło wiarę we własne siły.

– Zwyciężymy! – słychać było zewsząd.

– Pokonamy ich! Przepędzimy!

– Zwiążemy jeńców!

– Złapiemy nawet samego Feriego Acza!

Tylko Boka zachowywał powagę.

– Nie upajajcie się zwycięstwem, jeszcze na to za wcześnie – mówił. – Przyjdzie na to czas po zakończeniu bitwy. A teraz, kto chce, może iść do domu. I przypominam: kto jutro nie przyjdzie na Plac, ten będzie zdrajcą.”⁵

4 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 114-116.

5 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 144.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 6:

„Barabasz zamilkł w pół zdania. Ktoś gwałtownie dobijał się do furtki, a w tym momencie każdy taki odgłos budził zrozumiały strach. Nigdy nie wiadomo, czy to przypadkiem nie nadciąga nieprzyjaciel.

– Kto to może być? – zapytał Barabasz.

Wszyscy nad słuchiwali. Po chwili znów rozległo się mocne, niecierpliwe stukanie.

– Stukają do furtki – powiedział trzęsącym się głosem Kolnay i wyjrzał przez szparę w płocie. Po czym ze zdziwioną miną odwrócił się do chłopców:

– To jakiś pan.

– Jakiś pan?

– Tak, z brodą.

– No to mu otwórz.

Kolnay otworzył furtkę. Rzeczywiście, zobaczyli elegancko ubranego pana w płaszczu z peleryną. Miał czarną, okalającą całą twarz brodę i nosił okulary. Postąpił krok, zatrzymał się w progu i głośno zapytał:

– Czy to wy jesteście chłopcami z Placu Broni?

– Tak – odpowiedział chórem cały Związek Kitowców.

Usłyszawszy to, mężczyzna w płaszczu z peleryną podszedł do nich i łagodniej już spojrzał na chłopców.

– Jestem ojcem Gereba – powiedział, zamykając za sobą furtkę.

Zapanowała cisza. Zanosilo się na poważną sprawę. Lesik trącił Rychtera w bok.

– Biegnij i zawołaj tu Bokę.

Rychter popędził w stronę tartaku, gdzie Boka opowiadał właśnie chłopcom o sprawkach Gereba. Brodaty pan zwrócił się natomiast do członków Związku Kitowców:

– Dlaczego wyrzuciliście stąd mego syna?

Na to wystąpił Kolnay:

– Bo zdradził nas i przeszedł do czerwonych koszul.

– A kim są czerwone koszule?

– To jest inna grupa chłopców; oni spotykają się w Ogrodzie Botanicznym... ale teraz chcą zabrać nam nasz Plac, bo nie mają gdzie grać w palanta. To są nasi wrogowie.

– Mój syn wrócił przed chwilą do domu z płaczem. Długo go wypytywałem, co się stało,

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

ale nie chciał nic wyjaśnić. W końcu, kiedy surowo zażądałem odpowiedzi, odparł, że jest podejrzany o zdradę. Powiedziałem mu: „Biorę kapelusz i natychmiast idę do twoich kolegów. Porozmawiam z nimi i dowiem się prawdy. Jeśli okaże się, że jesteś oskarżony niesłusznie, będę żądał, żeby cię przeproszono. A jeśli rzecz się potwierdzi, to źle z tobą, ponieważ ojciec twój przez całe swoje życie był uczciwym człowiekiem i nie zniesie tego, żeby jego syn zdradzał swoich przyjaciół”. Tak mu powiedziałem! Więc przyszedłem tutaj i odwołuję się do waszych sumień: czy mój syn jest zdrajcą, czy też nie?

Zapanowała głucha cisza.

– No i jak? – znów się odezwał ojciec Gereba. – Nie bójcie się mnie. Powiedzcie mi całą prawdę. Ja muszę wiedzieć, czy skrzywdziliście bezpodstawnie mego syna, czy też zasługuje on na karę?

Nikt nie odpowiadał. Nikt nie chciał sprawiać przykrości temu dobrotliwie wyglądającemu panu, który przykładął tak wielką wagę do uczciwości swego syna. Pan Gereb zwrócił się teraz do Kolnaya:

– To ty powiedziałeś, że was zdradził. Musisz mi to udowodnić. Kiedy was zdradził i w jaki sposób?

Kolnay zaczął się jąkać:

– Ja... ja... tylko słyszałem o tym...

– To się nie liczy. Kto z was wie o tym na pewno? Kto widział? Kto słyszał?

W tym momencie zza fortec wyłonili się Boka i Nemecek. Prowadził ich Rychter. Kolnay odetchnął z ulgą.

– Proszę pana – powiedział – o... tam idzie... ten mały, jasnowłosy chłopiec... to Nemecek... on widział. On wie wszystko.

Czekali, aż chłopcy się zbliżą. Ale Nemecek i Boka skierowali się prosto do furtki.

Kolnay krzyknął do nich:

– Boka! Chodźcie tu szybko!

– Zaczekajcie chwilę, teraz nie możemy – odkrzyknął Boka. – Nemecek bardzo źle się czuje, dostał ataku kaszlu... muszę go odprowadzić do domu...

Na dźwięk nazwiska Nemecka pan w płaszczu z peleryną zwrócił się wprost do chłopca:

– Czy to ty nazywasz się Nemecek?

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

– Tak – odpowiedział cichutko mały blondynek i podszedł do ciemnowłosego mężczyzny. Ten zaś rzekł do niego surowym tonem:

– Jestem ojcem Gereba i przyszedłem tu po to, aby się dowiedzieć, czy mój syn jest zdrajcą, czy też nie. Twoi koledzy powiedzieli, że ty widziałeś i wiesz dokładnie, jak to było. Odpowiedz więc, zgodnie z twoim sumieniem, czy to prawda, czy nie.

Nemeczek miał na twarzy gorączkowe wypieki. Był naprawdę poważnie chory. Pulsowały mu skronie, miał rozpalone ręce. I cały otaczający świat wydawał mu się jakiś dziwny... Brodaty pan w okularach, który odezwał się tak surowo, niczym pan profesor Rac, kiedy gniewał się na złych uczniów... i mnóstwo wpatrzonych w Nemeczka chłopców... i wojna... i w ogóle tyle emocji... i to srogim tonem zadane pytanie, od którego zależał los Gereba. Bo jeśli Nemeczek potwierdzi, że Gereb jest zdrajcą...

– Mów! – ponaglał czarnowłosy mężczyzna. – Powiedz! Czy mój syn jest zdrajcą?

Wówczas mały, jasnowłosy chłopiec, z płonąca od gorączki twarzą i nieprzytomnie błyszczącymi oczyma, wziął na siebie cały ciężar winy i choć cichutko, to przecież śmiało odpowiedział, jakby to on sam przyznawał się do winy:

– Nie, proszę pana. Nie jest zdrajcą.

Wtedy ojciec Gereba z satysfakcją w głosie zwrócił się do chłopców:

– A więc kłamaliście?

Członkowie Związku Kitowców oniemieli ze zdumienia. Nikt nawet nie pisnął.

– Cha, cha! – roześmiał się szyderczo brodaty mężczyzna. – A więc kłamaliście! Byłem pewien, że mój syn jest uczciwym chłopcem.

Nemeczek ledwo trzymał się na nogach. Pokornie zapytał:

– Czy mogę już iść, proszę pana?

Brodacz odparł ze śmiechem:

– Możesz już iść, ty mały mądralo!

Nemeczek, staniając się, wyszedł na ulicę razem z Boką. Mąciło mu się w głowie. Nic już nie słyszał, nie widział. Przed oczyma wirował mu czarnowłosy mężczyzna, ulica, sągi drzew, huczało mu w uszach. „Chłopcy na fortece!” zawołał jakiś głos. Po chwili odezwał się inny: „Czy mój syn jest zdrajcą?” i mężczyzna z czarną brodą zaczął się szyderczo śmiać, coraz głośniej i głośniej, a w tym śmiechu usta rozszerzyły mu się aż do wielkości szkolnej bramy, przez którą... przez którą wyszedł pan profesor Rac...

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Nemeczek zdjął czapkę.

– Komu się kłaniasz? – zapytał Boka. – Przecież żywej duszy nie ma na ulicy.

– Kłaniam się panu profesorowi Racowi – odpowiedział cichutko Nemeczek.

Wtedy Boka zaczął płakać. Pośpiesznie ciągnął do domu swego małego przyjaciela.

A tymczasem na placu Kolnay podszedł do pana Gereba i powiedział:

– Proszę pana, Nemeczek jest kłamcą. Myśmy go uznali za zdrajcę i wyrzucili z naszego związku.

Ojciec Gereba z zadowoleniem stwierdził:

– Widać to po nim. Ma obłudny wyraz twarzy, co świadczy o nieczystym sumieniu.

I uspokojony ruszył do domu, aby przebaczyć synowi.”⁶

fragment nr 7:

„Zainteresowanie było tak ogromne, że zgłaszali się nie tylko uczniowie z innych klas – o godzinie pierwszej, kiedy wszyscy rozbiegli się do domów na obiad, straganiarz, sprzedający słodczyce w bramie opodal szkoły, również zaproponował Boce swoje usługi.

– Paniczu – powiedział – gdybym przyszedł pomóc, tobym sam jeden ich wszystkich wyrzucił!

Boka uśmiechnął się.

– Dziękuję bardzo, sami damy sobie radę!

Boka śpieszył się do domu. W szkolnej bramie koledzy z klasy otoczyli chłopców z Placu Broni i udzielali im najrozmaitszych pożytecznych rad. Byli i tacy, którzy pokazywali, w jaki sposób należy podstawiać nogę. Inni zgłaszali się na przespiegi. A jeszcze inni prosili, żeby im pozwolono zobaczyć całą walkę. Ale nikt nie dostał na to zgody. Boka wydał surowy rozkaz: w momencie rozpoczęcia bitwy należy zamknąć furtkę i otworzyć ją dopiero wówczas, kiedy nieprzyjaciel zacznie się wycofywać.”⁷

6 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 145-150.

7 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 155.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 8:

„– Przyniosłam list od państwa Gerebów – powiedziała. – Panicz przykazał, że to bardzo pilna sprawa i że czeka na odpowiedź...

Boka otworzył list zaadresowany do „Jaśnie Oświeconego Pana Przewodniczącego Boki”. Był to właściwie nie list, a plik kartek różnego formatu. Znajdowała się w nim kartka wyrwana z zeszytu i arkusik listowego papieru, i kawałek kartki z papeterii siostry, a wszystkie te kartki i karteluszkę zapisano bitym maczkiem po obu stronach. Boka zaczął czytać.

Kochany Boka!

Wiem wprawdzie, że ty nawet listownie nie będziesz chciał ze mną rozmawiać, ale ja muszę skorzystać z tej ostatniej już szansy, nim zerwę z wami ostatecznie. Dziś zdaję sobie sprawę, jak wielki popełniłem błąd, i przyznaję, że wy nie zasłużyliście w niczym na takie moje postępowanie, tym bardziej że przepięknie zachowaliście się wobec mego ojca, a zwłaszcza Nemecek, który powiedział ojcu, że ja was wcale nie zdradziłem. Mój ojciec tak się ucieszył, kiedy się okazało, że ja nie jestem zdrajcą, że jeszcze tego samego dnia kupił mi książkę „Tajemnicza wyspa” Juliusza Verne’a, o którą go już od dawna prosiłem. A ja tę książkę natychmiast zaniósłem w prezencie Nemeckowi i nawet jej nie przeczytałem, chociaż bardzo chciałem ją przeczytać. Na drugi dzień ojciec zauważył, że nie mam „Tajemniczej wyspy”, i zapytał: „Gdzie jest ta książka, ty niecnoto?”, a ja nie mogłem się przyznać, więc ojciec powiedział: „Ach, ty łobuzie, sprzedałeś ją na pewno w antykwariacie, poczekaj, już nigdy więcej nic ode mnie nie dostaniesz!”. I tego dnia rzeczywiście nie dostałem nawet obiadu, ale wcale nie żałowałem.

[...]

Twój wierny przyjaciel Gereb”⁸

8 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 158-159, 162.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 9:

„Kiedy Pastor wymienił nazwisko wodza czerwonych koszul, posłowie podnieśli ręce do czapek i oddali mu honory. Boka i jego towarzysze przez uprzejmość również zasalutowali. Pastor mówił dalej:

– Nie chcemy zaskoczyć przeciwnika. Przyjdziemy tu jutro dokładnie o pół do trzeciej.

To wszystko, co mamy wam do powiedzenia. Prosimy o odpowiedź.

Boka zdawał sobie sprawę, że jest to bardzo ważna chwila. Głos mu drżał trochę.

– Przyjmujemy wypowiedzenie wojny – odpowiedział. – Musimy tylko ustalić reguły. Nie chcę, żeby wywiązała się zwykła bijatyka.

– My też nie chcemy – powiedział ponuro Pastor i swoim zwyczajem opuścił nisko głowę.

– Proponuję przyjąć – kontynuował Boka – trzy rodzaje prowadzenia walki. Na bomby piaskowe, zapasy oraz szermierkę na włócznie. Czy znacie obowiązujące w tych walkach zasady?

– Tak.

– Kto w zapasach dotknie ziemi obiema łopatkami, ten jest pokonany i odpada z walki.

Ale może walczyć dalej na dzidy i bomby z piasku. Zgadzacie się?

– Zgadząmy.

– Włóczniami nie wolno ani uderzać, ani kłuć. Dozwolony tylko fechtunek.

– Tak jest.

– I dwóch nie może napadać na jednego. Ale całe oddziały mogą atakować się wzajemnie. Przyjmujecie?

– Przyjmujemy.”⁹

9 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 166-167.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 10:

„Boka też walczył. Wypatrzył sobie przeciwnika w czerwonej koszuli i zaczął się z nim mocować. W czasie walki powoli i sprytnie spychał go w stronę budy. Przeciwnik, który zorientował się, że nie da rady Boce, podciął mu w pewnej chwili podstępnie nogę.

Chłopcy, obserwujący bacznie ten pojedynek ze szczytu fortec, głośno zaprotestowali:

– To świństwo!

– Podstawił mu nogę!

Boka upadł na ziemię, ale błyskawicznie się poderwał. Krzyknął do nieprzyjaciela:

– Podstawiłeś mi nogę! To wbrew regułom!

Przywołał Kolnaya i w mgnieniu oka wepchnęli wierzgającego przeciwnika do budy.

Boka zamknął drzwi na klucz i ciężko dysząc, powiedział:

– To głupiec. Gdyby normalnie walczył, nie dałbym mu rady, traciłem już siły. A tak mieliśmy prawo zaatakować go we dwóch...

I znów rzucił się do boju. Chłopcy walczyli teraz pojedynczo, każdy znalazł sobie przeciwnika i usiłował go powalić. Bombardierzy sypali z fortec resztki piasku na nieprzyjaciela. Fortece od strony Pawła ciągle milczały. Czekały na atak wroga.”¹⁰

fragment nr 11:

„– Nie ma ich! – zameldował zrozpaczony Sebenicz.

– No to co się z nimi stało?

Dopiero w tym momencie Feri Acz przypomniał sobie o budce.

– Zamknęli ich! – krzyknął, nie mogąc opanować gniewu. – Pokonali ich i zamknęli w budzie.

Tym razem jego przypuszczenie zostało w pełni potwierdzone przez dobiegający z budki Słowaka głuchy łomot. Zamknięci tam chłopcy tłukli pięściami o deski. Budka zdecydowanie opowiedziała się po stronie chłopców z Placu Broni. Drzwi i ściany wytrzymały napór chcących uwolnić się chłopców. Ich pięści odbijały się od twardych desek. Więźniowie podnieśli w środku potworny harmider, żeby zwrócić na siebie uwagę armii Feriego Acza. Biedny Wendauer, któremu zabrano trąbkę, złożył dłonie w tubkę i w

10 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 190.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

ten sposób usiłował trąbić co sił w płucach.”¹¹

fragment nr 12:

„Przez drzwi zajrzała do środka dozorczyńni.

– Droga pani... doktor przyszedł.

Wszedł doktor i wszyscy powitali go z szacunkiem. Był to starszy pan o bardzo surowym wyglądzie. Skinął głową i w milczeniu podszedł do łóżka. Ujął chłopca za rękę i zmierzył mu puls. Potem położył dłoń na jego czole. Nachylił się nad nim, przyłożył głowę do piersi chorego i słuchał. Matka Nemezcza nie mogła powstrzymać pytania:

– Panie doktorze... przepraszam... czy pogorszyło się?

– Nie – po raz pierwszy odezwał się lekarz.

Ale powiedział to jakoś dziwnie, nie patrząc kobiecie w oczy. Po chwili sięgnął po kapelusz i ruszył do wyjścia. Krawiec podążył za nim szybko, by otworzyć drzwi.

– Odprowadzę pana, panie doktorze.

Kiedy byli w kuchni, lekarz dał znak oczyma, aby zamknąć drzwi do pokoju. Biedny krawiec przeczuwał, że z tej rozmowy w cztery oczy nic dobrego nie może wyniknąć. Kiedy zamknął za sobą drzwi, oblicze lekarza przybrało serdeczny wyraz.

– Panie Nemezcze – powiedział lekarz – jest pan mężczyzną, więc mogę z panem szczerze rozmawiać.

Krawiec pochylił głowę.

– Chłopczyk nie dożyje jutrzejszego ranka. A może nawet dzisiaj wieczoru.

Ojciec Nemezcza ani drgnął. Dopiero po kilku chwilach w milczeniu zaczął kiwać głową.

– Mówię to dlatego – kontynuował lekarz – że jest pan biednym człowiekiem i źle by się stało, gdyby taki cios spadł na was niespodzianie. No więc... byłoby dobrze, gdyby... gdyby pomyślał pan... gdyby pomyślał pan o tym, o czym w takich sytuacjach należy myśleć...

Lekarz patrzył jeszcze chwilę na krawca, po czym nagle położył mu dłoń na ramieniu.”¹²

11 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 194.

12 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 220-221.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

fragment nr 13:

„Zapukano do drzwi. Gospodyni wyszła otworzyć.

– Pozwól – wezwała po chwili męża – to pan Czetneki przyszedł do miary.

Krawiec wyszedł do kuchni. Pan Czetneki był urzędnikiem magistratu i szył u niego ubrania. Na widok ojca Nemeckza zapytał gwałtownie:

– Co słyhać z moim brązowym ubraniem?

Z pokoju dobiegały strzępy przygnębiającego monologu:

– Trąbka do boju... pełno kurzu na Placu... Naprzód! Naprzód!

– Przepraszam pana – powiedział krawiec – jeśli wielmożny pan sobie życzy, możemy zaraz przymierzyć, ale jeśli pan łaskaw, zostaniemy w kuchni... wybaczy pan... bo mój synek jest ciężko chory... leży w pokoju...

– Naprzód! Naprzód do boju! – rozlegał się z pokoju ochryply, dziecinny głosik. – Za mną! Do ataku! Widzicie czerwone koszule? Na czele Feri Acz ze srebrną lancą... zaraz mnie wrzucą do wody!

Pan Czetneki zwrócił uwagę na te okrzyki:

– Co to? – zapytał.

– Krzyczy biedaczek.

– Jeśli jest chory, to dlaczego krzyczy?

Krawiec wzruszył ramionami.

– Majaczy niebożę... jest z nim bardzo źle... to już chyba koniec...

Wszedł do pokoju i po chwili wrócił z brązowym dwurzędowym surdudem, sfastrygowanym białymi nićmi. Kiedy otwierał drzwi, wyraźnie było słyhać:

– Cisza w okopach! Uwaga! Idą... już są tu! Trębacz, daj sygnał! – Nemecek zwinął dłonie w trąbkę: – Trata... trara... tra tata!

I krzyknął na Bokę:

– I ty też trąb!

Boka zmuszony był podporządkować się Nemeckowi, zwinął dłoń i teraz już razem trąbili. Pierwszy słabym ochryplym głosikiem, drugi – zdrowym i silnym, lecz smutno brzmiącym. Boka był bliski płaczu, ale dzielnie dławiąc łzy, udawał, że trąbienie również i jemu sprawia przyjemność.

– Bardzo mi przykro – powiedział pan Czetneki, zdejmując marynarkę – ale nowy,

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

brązowy garnitur jest mi szalenie potrzebny.

– Tratatata! Tratatata! – rozlegało się w pokoju.

Krawiec podał panu Czetnekemu nową marynarkę i zaczął cicho mówić:

– Proszę się nie ruszać.

– Uwiera mnie pod pachami.

– Tak jest, już poprawiam.

(– Tratatata! Tratatata!)

– Ten guzik, o tu, jest za wysoko, proszę go przyszyć niżej, bo lubię, jak kłapa luźno leży na piersiach.

– Tak jest, proszę pana.

(– Do ataku! Naprzód! Hurra!)

– I rękawy też są jakby trochę za krótkie.

– Nie sędzę, proszę pana.

– Niech się pan dobrze przyjrzy. W każdej marynarce szyje pan za krótkie rękawy. Stale pan tak robi!

„Wcale nie!” – pomyślał krawiec, ale zaznaczył żądaną długość rękawa. W pokoju narastał hałas.

– Ha, ha! – rozległ się dziecinny krzyk. – A więc przyszedłeś? Stoisz przede mną! Wreszcie mogę się z tobą zmierzyć, ty straszliwy wodzu! No, już, już! Zobaczymy, kto silniejszy?

– Niech pan podłoży watę – powiedział pan Czetneki. – Trochę na ramionach i trochę na piersiach, z lewej i prawej strony.

(– Bach! Powaliłem cię na ziemię!)

Pan Czetneki zdjął brązową marynarkę, a krawiec podał mu tę, w której klient przyszedł.

– Kiedy będzie gotowa?

– Pojutrze.

– W porządku. Ale niech się pan przyłoży do pracy, żebym znów nie dostał dopiero po tygodniu. Ma pan jeszcze jakąś inną robotę?

– Żeby tylko dzieciak nie chorował, wielmożny panie.

Pan Czetneki wzruszył ramionami:

– To smutna sprawa, bardzo mi pana żal, ale powtarzam, to nowe ubranie jest mi

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

szalenie potrzebne, i to jak najprędzej. Niech pan się zaraz bierze do roboty.

Krawiec westchnął tylko.

– Zaraz się wezmę.

– Uszanowanie! – powiedział pan Czetneki przed wyjściem. Był w dobrym nastroju.

Jeszcze w progu zawołał:

– Niech pan nie zwleka i siada do pracy.”¹³

13 F. Molnár (przeł. T. Olszański), *Chłopcy z Placu Broni*, Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2019, Warszawa, s. 228-232.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 1. Na co i na kogo wskazuje tytuł powieści Ferenc Molnára - „Chłopcy z Placu Broni”? (0-2 p.)

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Zadanie 2. Poprzez trzy argumenty wykaż, że dzieło literackie pt. „Chłopcy z Placu Broni” stanowi powieść. (0-3 p.)

1)

2)

3)

Zadanie 3. Dwoma argumentami udowodnij, iż powieść „Chłopcy z Placu Broni” została, jest przeznaczona dla dzieci i młodzieży. (0-2 p.)

1)

2)

Zadanie 4. Wskaż trzy miejsca akcji powieści „Chłopcy z Placu Broni”. (0-3 p.)

1)

2)

3)

Zadanie 5. Podaj, w którym wieku toczy się akcja powieści: „Chłopcy z Placu Broni”. (0-1 p.)

.....

Zadanie 6. Napisz, jaki typ narracji występuje w utworze: „Chłopcy z Placu Broni”. (0-1 p.)

.....
.....
.....

Zadanie 7. Kim może być narrator powieści Ferenc Molnára? Co to za osoba? (0-1 p.)

.....
.....
.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 8. Ile lat skończył jeden z bohaterów utworu - Boka? (0-1 p.)

- a) Jedenaście.
- b) Dwanaście.
- c) Czternaście.
- d) Dziewiętnaście.

Zadanie 9. Jaki był, według słów narratora, Boka? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10. Proszę wskazać i krótko opisać jedną metodę rozwiązywania sporów/konfliktów, nasuwając Ci się na myśl w związku z fragmentem pierwszym. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 11. Wskaż dwie cechy przywódcze/dwie cechy dobrego przywódcy, lidera, którymi, według podmiotu literackiego, odznaczał się Boka. (0-2 p.)

- 1)
- 2)

Zadanie 12. Odpowiedz, czym takim był Plac Broni? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 13. Omów rolę Placu Broni w zabawach oraz interakcjach społecznych, w przypadku chłopców korzystających z owej przestrzeni. (0-2 p.)

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Zadanie 14. Czym były sągi i w co transformowali, przeobrażali je chłopcy? (0-2 p.)

.....
.....
.....
.....
.....
.....

Zadanie 15. Pies, o którym zostało oznajmione we fragmencie trzecim, wabił się:
(0-1 p.)

- a) Fafik.
- b) Hektor.
- c) Feri.
- d) Wiki.

Zadanie 16. Jaki stopień miał Erno Nemeček na początku akcji utworu? (0-1 p.)

.....

Zadanie 17. Jak nazywał się przywódca chłopców z Ogrodu Botanicznego, czyli tak zwanych czerwonych koszul? (0-1 p.)

- a) Czele.
- b) Pastor.
- c) Gereb.
- d) Feri Acz.

Zadanie 18. Chorągiewka (z fragmentu trzeciego) była: (0-1 p.)

- a) fioletowo-żółta.
- b) czerwono-zielona.
- c) brązowo-czerwona.
- d) zielono-pomarańczowa.

Zadanie 19. Jak sądzisz, dlaczego Nemečkowi spodobał się Feri Acz? (0-1 p.)

.....
.....
.....
.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 20. Wskaż jeden przejaw zjawiska społecznego naśladownictwa u chłopców należących do grupy czerwonych koszul, gdy chodzi o naśladowanie ich przywódcy. (0-1 p.)

.....
.....
.....

Zadanie 21. Co nakazał Pastorom uczynić Feri Acz? (0-1 p.)

- a) Pobić do krwi Erna Nemeczka.
- b) Związać Ernesta Nemeczka sznurami niczym dżdżownicę, larwę.
- c) On kazał Pastorom, żeby zmusili Nemeczka, aby ten chłopiec wylizał dokładnie brudne podeszwy butów wszystkich chłopczyków z grupy czerwonych koszul.
- d) Wykąpać chłopca Nemeczka w zbiorniku wodnym.

Zadanie 22. Jak Feri Acz nazwał Nemeczka? (0-1 p.)

- a) Wybitnym mocarzem.
- b) Słabeuszem.
- c) Niezwyciężonym tytanem i tyranem.
- d) Siłaczem oraz niepokonanym, heroicznym rycerzem-larwą.

Zadanie 23. Do jakich dwóch zwierząt narrator przyrównał Nemeczka we fragmencie czwartym? (0-2 p.)

- 1)
- 2)

Zadanie 24. Zacytuj z fragmentu czwartego jedno szyderstwo, którym został obdarzony Nemeczek, które to zostało skierowane w stronę tego chłopca. (0-1 p.)

.....
.....
.....

Zadanie 25. Dorosłym mężczyzną, który przyszedł do chłopców z Placu Broni, aby zapytać o swego syna, był: (0-1 p.)

- a) tata Gereba.
- b) pan Czetneki - mający nastoletniego synka Bokę.
- c) lekarz miejski, stwierdzający zgony u mieszkańców Budapesztu.
- d) wysoko postawiony urzędnik magistratu miejskiego, toteż tata Rychtera.

Zadanie 26. Jak uważasz, dlaczego pewne osoby prosiły, aby udzielono im zgody na zobaczenie całej walki na Placu Broni (fragment nr 7)? (0-1 p.)

.....
.....
.....

Zadanie 27. We fragmencie ósmym pojawia się forma literacka: (0-1 p.)

- a) monolog (umierającego w łóżeczku Nemeczka).
- b) przemówienie (bezdusznego, okrutnego pana Czetnekiego).
- c) pieśń-odezwa.
- d) list.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści: „Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 28. Wyobraź sobie, że jesteś jedną z dwóch postaci występujących w świecie przedstawionym powieści: „Chłopcy z Placu Broni”, a zatem albo mężczyzną o imieniu Jano, albo panem Czetnekim. Wcielając się w jedną z tych dwóch postaci epizodycznych, napisz list do przywódcy, lidera chłopców z Placu Broni, w którym to poprosisz o możliwość obserwowania całego przebiegu nadchodzącej bitwy (znanej z powieści). W liście zatem musisz przekonać odpowiednią osobę do tego, aby ten młody człowiek udzielił Ci zgody na obcowanie wśród walczących stron, wśród chłopców, zgody na towarzyszenie tym wszystkim młodym ludziom w czasie tak istotnego dla nich wydarzenia. W liście proszę koniecznie wskazać przykładowe czynności, działania, które mógłbyś podejmować podczas całego wydarzenia, fascynującego przedsięwzięcia. Ty wskaż w piśmie swoje zamierzenia i pragnienia, związane z wydarzeniami, związane z walką na Placu Broni. List może być bądź oficjalny, bądź prywatny. (0-7 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 29. Proszę wymienić (z fragmentu dziewiątego) trzy rodzaje prowadzenia walki na Placu Broni, zaakceptowane, przyjęte przez obydwie grupy rywalizujących ze sobą młodych ludzi płci męskiej. (0-3 p.)

- 1)
- 2)
- 3)

Zadanie 30. Z jakiej substancji były wykonane bomby, zrzucone podczas dziecięcej walki przez chłopców - bombardierów? (0-1 p.)

Zadanie 31. Czym jest uosobienie? Czy w zdaniu oznajmującym w czasie przeszłym (fragment nr 11): *Budka zdecydowanie opowiedziała się po stronie chłopców z Placu Broni* mamy do czynienia z tym środkiem stylistycznym? Uzasadnij swą odpowiedź. (0-3 p.)

Zadanie 32. Budka Słowaka, w której uwięzieni zostali przeciwnicy grupki chłopców z Placu Broni, była: (0-1 p.)

- a) w całości szklana.
- b) drewniana.
- c) w całości wykonana z betonu.
- d) organiczna, laboratoryjnie wyhodowana w wyniku skomplikowanych, architektonicznych procesów, zabiegów biotechnologicznych.

Zadanie 33. Kim był Jano i czym się on zajmował? (0-2 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Zadanie 34. Chłopcy przedstawieni w powieści młodzieżowej: (0-1 p.)

- a) torturowali, opluwali, bili, kopali Jana.
- b) zbierali dla Jana niedopałki cygar.
- c) podpalili drewnianą budkę mało mądrego Słowaka Jana.
- d) kazali Janowi lizać im brudne buty oraz spocone, śmierdzące stopy, obwąchiwać chłopięce, spocone skarpety.

Zadanie 35. Jaką grupę tworzyli chłopcy z Placu Broni? (0-1 p.)

- a) Grupę bardzo dużą, formalną oraz pierwotną.
- b) Grupę krótkotrwałą, dużą, nieformalną, pierwotną.
- c) Grupę małą, wtórną, formalną.
- d) Zbiorowość długotrwałą, pierwotną i nieformalną, ukierunkowaną na jeden, konkretny, wyznaczony cel społeczny, a nadto ekskluzywną.

Zadanie 36. Co na temat Erna powiedział ojcu Nemezcza lekarz? Czy diagnoza owego lekarza okazała się słuszną, czyż była ona zgodna z prawdą? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 37. Czym różni się dialog od monologu? I jak sądzisz, dlaczego według narratora w przypadku Nemezcza występowały *strzępy przygnębiającego monologu* (fragment nr 13)? Dlaczego *przygnębiającego*? I dlaczego *monologu*? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 38. Z fragmentu trzynastego proszę przytoczyć jedną konstrukcję dźwiękonaśladowczą/jeden wyraz dźwiękonaśladowczy, a zatem jedną konstrukcję językową onomatopeiczną lub jedną onomatopeję. (0-1 p.)

.....

.....

.....

Zadanie 39. Kim był pan Czetneki? (0-1 p.)

.....

.....

.....

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

Odpowiedzi

numer zadania	prawidłowa odpowiedź
1	<p>Tytuł tejże powieści wskazuje na ważne dla grupki pewnych chłopców miejsce, czyli Plac Broni. Stanowił on wspaniałą przestrzeń zabaw dla chłopców, o którą byli gotowi zaciekle walczyć z inną grupką (toteż z czerwonymi koszulami). Dla Erna Nemezcza to, jak się wydaje, była mała ojczyzna. A zatem dla chłopców z powieści to nie tylko zwyczajny jakiś plac. Chłopcy z grupy czerwonych koszul chcieli ten Plac uzyskać, walczyli o niego, pragnęli go zdobyć i użytkować ów miejsce do zabaw.</p> <p>Tytuł książki wskazuje na istotne miejsce akcji, a prócz tego odnosi się do bohaterów - dzieci; odnosi się ów tytuł do konstruktów, pojęcia bohatera zbiorowego. Oto chłopcy korzystający z Placu Broni tworzyli interesującą grupę społeczną, opartą na zasadach, regułach wojskowych, mieli oni nawet wojskowe stopnie.</p> <p>Co znamienne, tytuł utworu Ferenc Molnára nie wskazuje na żadną konkretną osobę (na przykład na Erna Nemezcza - głównego bohatera powieści czy choćby na przywódcę chłopców korzystających z Placu Broni, czyli na Bokę), lecz ujmuje grupkę młodych ludzi płci męskiej w jedną całość; nie zawiera w sobie tytuł akcentów indywidualistycznych - nie prezentuje imion ani nazwisk poszczególnych bohaterów-chłopców. Taki tytuł zgodny jest z moralizatorskim wydźwiękiem powieści.</p>
2	<p>1) W powieści występuje osoba narratora; narrator opowiada o konkretnych wydarzeniach usytuowanych w czasie i przestrzeni.</p> <p>2) Utwór zawiera różne wątki; rozpatrywane dzieło literackie jest wielowątkowe.</p> <p>3) W utworze występują różne typy bohaterów - oto więc mamy bohatera głównego, pierwszoplanowego - Erna Nemezcza, mamy postacie mniej ważne, jak również epizodyczne.</p> <p>*4) Utwór ma dość dużą objętość (czyli ma wiele stron) i został on napisany prozą.</p>
3	<p>1) Język utworu został dostosowany do dzieci i młodzieży.</p> <p>2) Wydarzenia w utworze, poruszane w powieści wątki oraz występujące w niej motywy dotyczą ludzi młodych, dzieci.</p> <p>*3) Ważni bohaterowie utworu to chłopcy, dzieci. Dzieckiem jest bohater główny - Erno Nemecek. Dziećmi są też chłopcy z grupy czerwonych koszul i chłopcy z Placu Broni.</p> <p>*4) Powieść cechuje się wyraźnie dydaktycznym, moralizatorskim, pouczającym wydźwiękiem. Oto ważne w utworze okazują się: przyjaźń, honor, lojalność, solidarność, jak i oddanie jednostki wobec dobra całej grupy. Powieść silnie, mocno, bardzo nachalnie wręcz zwraca na te wartości, zagadnienia uwagę, przez co może nawet odstręczać, zniechęcać współczesnego, młodego czytelnika, właśnie ze względu na swój wydźwięk, ze względu na swą anachroniczną ideowość.</p> <p>*5) Powieść nie zawiera w sobie żadnych scen drastycznych ani erotycznych/pornograficznych.</p>
4	<p>1) Ogród Botaniczny.</p> <p>2) Jednostka mieszkalna, w której bytowali: chłopiec Nemecek i jego rodzice.</p> <p>3) Tytułowy Plac Broni.</p> <p>*4) Szkoła, do której uczęszczali chłopcy, w tym Erno Nemecek oraz Boka.</p>
5	Akcja powieści toczy się, rozgrywa w wieku XIX.
6	W utworze występuje narracja trzecioosobowa.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

7	Narrator to, jak sądzę, osoba dorosła. Wraca on pamięcią do przeszłości, miło, pozytywnie wspomina Plac Broni jako miejsce do wyśmienitych zabaw. Wyraźnie widać, że narrator z sentymentem opisuje Plac Broni, przeszłość, to co było niegdyś.
8	c) Czternaście.
9	Według osoby oznajmiającej w tekście chłopiec Boka - o chłopięcej twarzy - wykazywał cechy dobrego przywódcy, lidera, był to chłopiec mądry. Narrator postrzegał chłopca za osobę zapowiadającą się na kogoś prawego, a także wartościowego. To ktoś, kto by nie zawiódł czyjś zaufania (według podmiotu literackiego). Prócz tego Boka, jak informuje narrator, miał spokojny, głęboki głos i nie wtrącał się ten chłopczyk w niewielkie, drobne kłótnie.
10	1) Mediacja - oto skonfliktowane ze sobą strony mogą poprosić o rozsądzenie ich sporu, o pomoc w rozwiązaniu konfliktu osobą bezstronną, niezależną, której decyzja nie będzie jednak dla tych stron wiążąca, obligatoryjna - mogą zatem zwaśnione, skłócone, skonfliktowane strony nie zgodzić się na ostateczną decyzję, propozycję, na ostateczny werdykt, na ostateczne rozstrzygnięcie mediatora. *2) Arbitraż - tutaj skonfliktowane, zwaśnione strony proszą o pomoc niezależną osobą, ale decyzja, rozstrzygnięcie czy werdykt tej osoby będzie dla tych stron czymś wiążącym, obligatoryjnym, do czego będą musiały się strony zastosować - tym zatem różni się arbitraż od mediacji. *3) Rozmowa/dialog - po prostu strony, które są ze sobą skonfliktowane, które są ze sobą w sporze, rozmawiają ze sobą i dzięki rozmowie mogą dojść do porozumienia. W przypadku tej metody rozwiązywania sporów, konfliktów nie musi występować niezależna osoba z zewnątrz, żaden mediator.
11	1) Boka, według narratora, był mądry i rozważny. 2) Boka, według narratora, ważył swe słowa, on nie angażował się w drobne kłótnie innych młodych person. *3) Chłopiec był godzien zaufania, był prawy.
12	Plac Broni był dla chłopców z niego korzystających miejscem szczególnym. Było to miejsce do wspianych, wykorzystujących, angażujących wyobraźnię zabaw. Na tyłach poddanej opisowi przestrzeni występował skład drzewa. W owej przestrzeni występowały stopy drewna. Szczyty sągów chłopcy zaaranżowali na fortece, twierdze, obronne punkty. Jak informuje narrator, Plac Broni stawał się choćby puszcą, miasteczkiem na Dzikim Zachodzie, górami czy amerykańską prerią (oczywiście za sprawą dziecięcej wyobraźni). Toteż nie był to plac zwyczajny. Dla Erna Nemečka była to mała ojczyzna, miejsce bardzo ważne, istotne. Nie można zapominać, że chłopcy z Placu Broni o ten swój Plac walczyli zaciekle, odważnie z grupą innych chłopców (czyli czerwonymi koszulami), co świadczy dobitnie o tym, jak ważna była to dla dzieci przestrzeń. To właśnie o Plac Broni toczyła się walka dwóch rywalizujących ze sobą grup. Czerwone koszule chciały ten Plac Broni mieć, by tam się móc bawić.
13	Plac Broni był dla chłopców, z niego mogących korzystać, wspianym miejscem do różnych zabaw, angażujących wyobraźnię. Szczyty sągów młodzi ludzie przemienili na fortece, punkty obserwacyjne, twierdze. Narrator oznajmia, że Plac Broni stawał się (oczywiście za sprawą dziecięcej wyobraźni) puszcą, miasteczkiem na Dzikim Zachodzie, prerią amerykańską czy też stawał się górami. Toteż rola Placu Broni, gdy chodzi o zabawy chłopców, była bardzo duża, doniosła, ogromna. A nie można zapominać, że chłopcy z powieści egzystowali w mieście, a zatem owy Plac Broni - miejsce, skrawek do zabaw i interakcji społecznych - okazywał się dla dzieci nad

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

	wyraz wartościową przestrzenią, atrakcyjną, cenną. Przebywając w obrębie przestrzeni Placu Broni, chłopcy mogli ze sobą się bawić, integrować, mogli zacieśniać ze sobą więzi społeczne, mogli ze sobą rozmawiać. Tam spędzali swój wolny czas.
14	Sągi to są stopy drewna. Oto szczyty sągów zostały przez chłopców przeobrażone, przetransformowane, zaaranżowane. Stały się zatem fortecami, punktami obronnymi, obserwacyjnymi, twierdzami. Toteż sągi (materiał drewno, zasoby drewna ułożone w stopy) zostały przez dzieci wykorzystane, zaaranżowane w konkretnych celach.
15	b) Hektor.
16	Szeregowca.
17	d) Feri Acz.
18	b) czerwono-zielona.
19	Dobrze zbudowany, barczysty Feri Acz wyglądał zupełnie inaczej niż drobny, wątły, słabego zdrowia Nemeček. Dlatego właśnie, z tych właśnie powodów Nemečekowi Feri Acz tak się podobał, tak ja uważam. Nemečekowi wygląd, postura, odwaga Acza mogły imponować. Chociaż Feri Acz był z wrogiej grupy, to jednak jasnowłosemu Nemečekowi imponował. Feri Acz nie bał się wykraść chorągwi wrogiej grupy. Feri Acz wykazywał się odwagą, śmiałością, butnością - te cechy mogły wywołać u Nemečka pewien podziw. Feri Acz postawił władczo nogę na blankach twierdzy. Prezentował się ten młody człowiek, bez wątpienia, wspaniale. Był wodzem, przywódcą chłopaków z Ogrodu Botanicznego, a zatem zajmował wysoką pozycję społeczną wśród młodych ludzi płci męskiej wchodzących w skład grupy czerwonych koszul. To wszystko należy wziąć pod uwagę... Reasumując, nie można się dziwić, że Nemečekowi tak się spodobał Feri Acz. Feri Acz przypominał doskonałego żołnierza. I ja dodać tu pragnę, iż narrator wyraźnie gloryfikuje pewne cechy, wartości, działania, zachowania.
20	Chłopcy spotykający się w Ogrodzie Botanicznym tak samo jak Feri Acz, czyli ich przywódca - nosili czerwone koszule. A zatem naśladownictwo chłopców z tej grupy wyrażało się poprzez odpowiednie (czerwone) części garderoby - koszule sygnalizujące przynależność grupową.
21	d) Wykąpać chłopca Nemečka w zbiorniku wodnym.
22	b) Słabeuszem.
23	1) Do żaby. 2) Do pinczerka.
24	<i>Żaba!</i>
25	a) tata Gereba.
26	Walka chłopców z pewnością wydawała się niejednej osobie czymś bardzo ciekawym, godnym uwagi, fascynującym. To nie było nudne wydarzenie, przedsięwzięcie. Do proszenia o zgodę na zobaczenie całej walki na Placu Broni mogła popychać ludzi po prostu właściwa naszemu gatunkowi ciekawość. Tutaj chciałbym podkreślić, że opisana w powieści walka, bitwa o Plac Broni stanowi jedno z najciekawszych i najważniejszych wydarzeń w całym utworze epickim. Ja więc nie dziwię się wcale, że różne osoby chciały tę bitwę sobie obejrzeć. Móc oglądać zapasy chłopców, ich starcia, jak wrogowie dostają bombami piaskowymi okazuje się czymś bardzo ciekawym - ja sam z chęcią obejrzałbym takie widowisko, taką bitwę, gdybym tylko

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

	mógł.
27	d) list.
28	<p>przykładowy list (gdzie nadawcą jest stróż/dozorca Jano)</p> <p style="text-align: center;"><i>Budapeszt, dnia XX XXXXXXXXXXXX XXXX roku (data zapisana przez ucznia powinna pasować do czasu akcji powieści {czas akcji utworu: wiek XIX})</i></p> <p style="text-align: right;"><i>wielce szanowny Pan Janosz Boka</i></p> <p><i>Ja, poczciwy, biedny stróż Jano, doglądający Waszego tak bardzo ukochanego Placu, sprawujący nad tym miejscem zawsze pieczę, baczący, ażeby nikt nie ukradł cennego drewna ani tegoż drewna nie podpalił, zwracam się z prośbą do wielmożnego Pana, Panicza Boki - wielce mądrego, prawego przywódcy, wspaniałomyślnego lidera, wodza chłopców z Placu Broni - o wyrażenie zgody, ażebym mógł sobie pooglądać cały przebieg Waszej walki, bitwy na Placu Broni, która będzie miała miejsce już wkrótce, niebawem.</i></p> <p><i>Ja wiem, mój kochany, najdroższy, czternastoletni chłopcze, że wydałeś rozkaz - otóż gdy rozpocznie się potyczka, starcie, to furka zostanie zamknięta. Ale mnie to nie może dotyczyć! Z kolei otworzona będzie wtedy rzeczona furka, gdy wróg zostanie pokonany. Mój kochany młodzieńcze, nie pozwoliłeś żadnemu z chętnych chłopaków - nienależących do twej grupy, bandy - na obserwowanie walki z bliska, ja wiem, wiem... Ale zważ na to, mój drogi przyjacielu, że ja jestem tutaj stróżem, dozorcą! Nie możesz mi zabronić obserwowania walki, bitwy, starcia cudownego - od początku aż do końca. Mam prawo i obowiązek trwać na Placu cudownym, kochanym. Mogę tu sobie przebywać, kiedy tylko chcę... Nie zabronisz mi tego.</i></p> <p><i>Gdy rozpocznie się bitwa o Plac Broni, gdy chłopcy będą ze sobą zaciekle walczyć, gdy będą biegać, mocować się i ścierać w zapasach, to wtedy ja mógłbym pełzać niczym dżdżownica pod stopami wszystkich chłopców - zarówno chłopców z Waszej grupy, jak i z grupy czerwonych koszul. Nic nie szkodzi, jeśli będą spadać na mnie uderzenia nóg, gdy będę kopany przez walczących chłopców, przypadkowo albo i umyślnie. Pełzając niczym larwa po dostępnej mi przestrzeni, będę próbował lizać buty chłopców, choć z pewnością nie będzie to proste - w takiej bojowej zawierusze, czyż to nieprawda, mój miły? A gdy już jedna z grup zostanie ostatecznie pokonana, to zwycięskiemu wodzowi, przywódcy tejże grupki będę mógł długo, bardzo długo lizać podeszwy butów, a następnie bosa, spocone stopy ów zwycięskiego chłopca-wodza. Jestem szczerze przekonany, że to Ty będziesz, mój drogi, kochany chłopcze, zwycięzcą w owej cudownej, fascynującej, godnej uwagi bitwie, batalii! Pomyśl tylko, będziesz mógł sobie wyładować na mnie frustracje osobiste po zakończeniu walk, niezależnie od tego, czy bitwa zakończy się Waszą porażką, czy też Waszym zwycięstwem, Waszą wiktoria.</i></p> <p><i>Musicie się zgodzić na moje uczestnictwo w tej bitwie (jako obserwatora)! Po prostu musicie. Nie macie innej możliwości, innej opcji. Ja jestem tu stróżem, dozorcą! Tak! Tak!</i></p> <p><i>Proszę, mój kochany chłopcze, błagam, Ty zgódź się, ażebym mógł obserwować sobie z bliska przebieg bitwy. Będziecie mogli skorzystać z mojej budki - tam będziecie mogli zamknąć pokonane osobniki, chłopców-jeńców! Widzisz?! Ja mogę wam pomóc! Mogę pożyczyć Wam, moi kochani chłopcy, klucz do mej drewnianej budki. Oczywiście nie korzystałbym z tej budki, z tego mojego schronienia w czasie bitwy, nie przeszkadzałbym Wam ani odrobinkę wtedy!</i></p>

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

	<p><i>Proszę, ja błagam! Byłbym tylko, jedynie obserwatorem. Ja chciałbym wszystko widzieć z bardzo bliska! Dokładnie.</i></p> <p><i>Jednocześnie jednak unikałbym piasku, nie chciałbym, aby jakaś bomba piaskowa dostała mi się do oczu. Bardzo nie lubię, jak mnie oczy szczypią. Trzeba by więc uważać z piaskiem, w moim przypadku, aby mnie nie trafił ów materiał ani razu w oczy (chłopcom mógłbyś, kochany, wydać odpowiednie rozkazy, polecenia ze mną związane - okaże się to niezbędne, doprawdy, w istocie).</i></p> <p><i>Ach, Boka najdroższy! Mógłbyś, mój drogi, rozkazać, aby chłopcy umyślnie mnie dręczyli, poniżali, tratowali, deptali, kopali i podstawiali do lizania swe brudne buty, ale też i koniecznie bose, spocone stopy - bardzo bym tego wszystkiego pragnął. Niech chłopcy-obrońcy mnie co chwila opluwają, gdy tylko znajdą na to czas, okazje w całej bitewnej zawierusze. Musisz Ty wydać im takie rozkazy, po prostu musisz!</i></p> <p><i>A zatem nie zapomnij wydać takich różnych rozkazów, poleceń swym śmiałym, odważnym podkomendnym. Ja wiem świetnie, doskonale, że w tak doniosłej chwili nie będę się wcale liczył, ale proszę, mój kochany, niech zaznam choć chwili radości, szczęścia w mym marnym, przeokropnym życiu. Boka, bardzo Cię proszę!</i></p> <p><i>Pomyślałem też sobie, że chłopcy mogliby potem, gdy znajdą troszkę wolnego czasu, podeptać swymi brudnymi butami niedopałki cygar, to także byłaby dla mnie cudowna, przyjemna oraz rozkoszna atrakcja! Moglibyście, kochani chłopcy, mnie - związanego - uwięzić w zajmowanej przeze mnie budce drewnianej i traktować jak larwę, dżdżownicę. Karmilibyście mnie, opiekowalibyście się mną pięknie! Błagam o to!</i></p> <p style="text-align: right;"><i>Z wyrazami szacunku, stróż Jano</i></p>
29	1) Zapasy. 2) Szermierka na włócznie. 3) Piaskowe bomby.
30	Były to bomby piaskowe. Czyli więc odpowiedź brzmi - bomby zrobione z piasku.
31	Już odpowiadam. Uosobienie to nadanie cech ludzkich zjawiskom przyrody, przedmiotom, organizmom żywym, roślinom czy zwierzętom. Z całą pewnością w przytoczonym zdaniu występuje uosobienie, ponieważ narrator przedstawił budkę jako obiekt, który opowiedział się, niby jakiś człowiek myślący, mogący dokonywać wyborów, po stronie grupy chłopców broniących swojego miejsca do dziecięcych zabaw. Przecież obiekt nieożywiony - budka - nie mógł opowiedzieć się po żadnej ze stron (uwzględniając realia przedstawionego świata - oto świat przedstawiony w powieści Molnára stanowi oczywiście realistyczny, a budowle nie są tam: ludzkie, myślące). Zresztą, moim zdaniem widać w tej wypowiedzi narratora pewien sentyment do Placu Broni - oto zastosowane przez narratora uosobienie mogło służyć przedstawieniu pozytywnego, ciepłego stosunku narratora do Placu Broni, do różnych obecnych w tamtejszej przestrzeni (obecnych w przeszłości) elementów i struktur.
32	b) drewniana.
33	Słowak Jano był stróżem/dozorcą, pracującym w przestrzeni związanej z Placem Broni. Mężczyzna ten nocą doglądał owego miejsca, Placu, ażeby nikt stamtąd nie ukradł drewna i aby nikt nie wzniecił tam groźnego pożaru (od ognia drewno może się łatwo uszkodzić, doszczętnie spalić). Stróż Jano świadczył zatem usługi w zakresie ochrony mienia. Jano mógł wchodzić do drewnianej budki. Oprócz zaś tego warto pamiętać, iż bohater ten palił fajkę. Chłopcy zbierali dla mężczyzny niedopałki cygar.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

	Jano był raczej postrzegany jako ktoś pocziwy. Ale jednak, z drugiej strony, Jano był łasy na cygara i pieniądze.
34	b) zbierali dla Jana niedopałki cygar.
35	c) Grupę małą, wtórną, formalną.
36	Lekarz oznajmił ojcu Nemezcza, że jego syn nie dożyje jutrzejszego ranka. Zatem lekarz poinformował ojca Erna, że jego dziecko umrze. Diagnoza postawiona przez medyka okazała się słuszną, była zgodna z prawdą - przecież jak wiadomo z dalszej części powieści słabowity, chorowity, wątły Erno Nemecek umarł. Przy okazji, pragnę wyrazić zdumienie, zdziwienie, że lekarz o zbliżającej się śmierci poinformował ojca dziecka - samca, mężczyznę, ale już matki chłopca to nie chciał o tak ważnym fakcie poinformować. Uderza tutaj pewna przestarzałość powieści, jej nieaktualność.
37	<p>Dialog to rozmowa pomiędzy postaciami, bohaterami. Oto w dialogu jedna osoba rozmawia z inną, z drugą. Może też wystąpić sytuacja, że grupa osób ze sobą nawzajem rozmawia. Mogą konwersować ze sobą nie tylko ludzie, ale też na przykład upersonifikowane twory, przedmioty, zwierzęta, rośliny, zjawiska, najprzeróżniejsze postacie. W rozmaitych dialogach występują odpowiedzi rozmówców, zwane replikami.</p> <p>Natomiast monolog to samodzielna wypowiedź konkretnej postaci, konkretnego bohatera, która może wystąpić na przykład w tragedii, komedii, w dramacie romantycznym czy w innych rodzajach utworów, w najprzeróżniejszych rodzajach dzieł literackich. Monologi mogą być urywane, ich elementy mogą oddzielać pewne przerwy, na przykład uzasadnione stanem zdrowia, stanem nerwowego układu jednostki, poruszeniem, natchnieniem, żądzą erotyczną czy chociażby zagrażającym przemawiającemu bohaterowi, mówcy zagrożeniem osobistym uniemożliwiającym mówienie bez przerwy, od początku do końca w jednym momencie czasowym.</p> <p>Tutaj - we wskazanym przypadku - narrator mówi o strzępach przygnębiającego monologu chłopca Nemezcza. O monologu, ponieważ chłopiec mający, mówi sam do siebie (trawi go choroba, męczy go zły stan zdrowia). I wyraźnie widać w wypowiedziach, w komunikatach zbliżającego się do śmierci chłopczyka ogromne emocjonalne zaangażowanie. To zatem monolog dziecięcy pełen ekspresji. Urywany, fragmentaryczny. Majaczenie chłopca, mówienie samemu do siebie jest przygnębiające, bo sygnalizuje, jak bardzo źle się dzieje z organizmem dziecka - wiemy z książki, że chłopiec niebawem umrze. Komunikaty dziecka wzbudzać mogą współczucie, przygnębienie, smutek u odbiorcy literackiego dzieła, u czytelnika.</p>
38	1) <i>Tratata!</i> *2) <i>Bach!</i>
39	Pan Czetneki to bohater epizodyczny. Mężczyzna ten był urzędnikiem magistratu. A zatem był to człowiek o wyższej pozycji społecznej niż ojciec Nemezcza. Wydaje się, że jest to bohater całkowicie zobojętniony na los głównego bohatera powieści - Erna Nemezcza. Los Erna Nemezcza wydaje się go w ogóle nie obchodzić, liczy się dla tego urzędnika magistratu jedynie wykonanie krawieckiej usługi. Co więcej, narrator wprost informuje, że pan Czetneki był w dobrym nastroju. Czy jednak ten dobry nastrój mógł być spowodowany/spotęgowany uzyskaną wiedzą, że dziecko umiera? Nie wiadomo, można tylko gadybać. Może po prostu człowiek ten był ów dnia w dobrym nastroju... Jednak, w każdym razie wypowiedzi pana Czetnekiego mogą sugerować jego totalną obojętność na los drugiego człowieka oraz mogą nawet i sugerować osobnicze okrucieństwo. Gdy myślę o tej postaci, nasuwa mi się na myśl pojęcie znieczulicy społecznej.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie odnośnie fragmentów powieści:
„Chłopcy z Placu Broni” Ferenc Molnára - poziom: szkoła podstawowa

40	a) grzeczny i uprzejmy.
41	<ol style="list-style-type: none">1) lizanie nastoletniemu chłopcu jego spoconych bosych stóp oraz jego butów,2) zmuszenie do obwąchiwania spoconych skarpetek nastoletniego chłopaka,3) konieczność wążania butów nastoletniego organizmu płci męskiej,4) podcinanie komuś nogi/nóg,5) uderzanie w twarz kogoś butem albo kapeluszem,6) gwizdanie przez młodzieńca na jakąś osobę dorosłą jak do psa,7) skopanie przez chłopca kogoś,8) sprawianie komuś przykrości,9) musztrowanie kogoś połączone ze stosowaniem wobec danej osoby wulgarnych wyzwisk, uwłaczających godności,10) zanurzanie/topienie kogoś w płytkiej wodzie
42	<p>W powieści rozpatrywanej występuje motyw przemocy. Nemeczka - szeregowca - inni chłopcy z jego grupy poniżają, musztrują go, wymagają od niego posłuszeństwa, domagają się, by wykonywał ich polecenia - można się w traktowaniu Nemeczka przez jego kolegów dopatrzeć psychicznej przemocy, dręczenia.</p> <p>Prócz tego - w Ogrodzie Botanicznym - Nemeczek - na polecenie przywódcy czerwonych koszul, Feriego Acza, został zanurzony w wodzie. Narrator wskazuje, że bracia Pastorowie byli dla chłopca okrutni, że wykazali okrucieństwo - oto jeden z Pastorów złapał dziecko za kark, a drugi zaś Pastor trzymał Erna z tyłu za ręce - to są oczywiście przejawy fizycznej przemocy. Narrator informuje, że bracia Pastorowie wcisnęli Nemeczka do wody po szyję.</p> <p>Ponadto motyw przemocy w utworze jest realizowany między innymi poprzez szyderstwa chłopięce. Jak wiemy, na przemoczonego Nemeczka spadają przykre komunikaty - szyderstwa. Chłopcy się w nich wręcz prześcigają. Szydzenie z kogoś może stanowić przemoc psychiczną.</p> <p>Motyw przemocy w utworze to także sama bitwa, walka o Plac Broni - tak osobiście ja uważam, tak mniemam. Przecież, jak wiadomo, przyjęte, zaakceptowane przez dwie grupy zostały trzy formy walki, a zatem: zapasy, szermierka na włócznie oraz piaskowe bomby - takie to formy walczenia wiążą się, korespondują naturalnie z przemocą. Niezależnie od zgody wszystkich uczestników bitwy na jej formy, niezależnie od tego, czy chłopcy byliby honorowi, czy przestrzegaliby ustalonych zasad bitwy, to i tak stosowaliby przemoc, angażując się w wymienione wyżej działania.</p>
43	<p>Dręczenie to niejednokrotowe, przeciągające się w czasie stosowanie wobec kogoś przemocy (fizycznej/psychicznej albo i takiej, i takiej łącznie, razem). Dręczenie zatem nie jest zdarzeniem jednorazowym, ale powtarzającym się, długotrwałym, okresowym. W dodatku dręczenie może się nasilać, potęgować się potrafi z biegiem czasu - najpierw mogą być łagodne formy dręczenia, a potem brutalne, nasilone, nader przykre i wielce uciążliwe. Oprawca/agresor/dręczyciel przekonany o swej bezkarności, może zatem brutalizować, nasilać czy potęgować, intensyfikować swe negatywne zachowania przemocowe, dręczycielskie.</p>